

Wasz okres przydatności do użycia właśnie się skończył

24 grudnia 2011

Jakiś czas temu w Polsce zniknęły warsztaty, w których naprawiało się sprzęt elektroniczny. Teraz, jeśli sprzęt się zepsuje, wysyła się go do serwisu, nawet nie wiemy gdzie. Nie znamy tego serwisu, tych ludzi, których na oczy nie widzimy. Coraz częściej zepsuty sprzęt zastępuje się nowym. Co dzieje się z tym, który jest wyrzucany? Czemu ludzie co sezon kupują np. nowe buty, których nie warto naprawiać? Co stało się z rzemieślnikami? Czy podzielili los rolników, którym UE zabroniła hodować więc poszli do pracy w wielkich chlewniach i fabrykach należących do korporacji, z wolnych ludzi stali się trybikami wielkich machin przemysłowych?



Miasto, w którym mieszkam, zwozi śmieci z innego, większego miasta. Mieszkańcy tamtego miasta nie mają gdzie składować, więc sprzedają śmieci innym. Czy tak trudno edukować społeczeństwo, by nie pożerało wszystkiego co się da? Co stało się ze szklanymi butelkami na mleko? Dlaczego sprzedawczynie, gdy odmawiam przyjmowania plastikowych zgrzewek, mówiąc, że mam w domu cały stos takich bezużytecznych jednorazowych śmieci, patrzą na mnie zdziwione? Dlaczego wszystko w sklepie

zapakowane jest w błyszczący plastik? Co się z nim dzieje, gdy wyrzucamy to do kosza? Gdzie to wywożą panowie, którzy w czwartki opróżniają przepełniony śmietnik?

W moim mieście śmieci przybywa. Wysypisko rośnie. Zostawiają tu śmieci obcy. Miasto sprzedało swoją czystość. Za co? Miasto, czyli kto, bo przecież miasto, to abstrakcyjny twór, nie konkretna osoba podejmująca decyzje. W zasadzie nikt nie pyta, dlaczego pan burmistrz pozwolił na zwożenie śmieci z innych miast. Burmistrz się zmienił, nikt go nie rozliczył z pracy, a śmieci wciąż przywożą. Wysypisko leży poza granicą miasta i każdy, kto robi zakupy w sklepie nie zastanawia się, gdzie te wszystkie rzeczy znikają.

Dlaczego tak trudno jest nam zrezygnować, nie, przestawić się na produkcję, która nie zanieczyszcza, na wzór natury? Potężne umysły na usługach chciwych ludzi tworzą cuda, które służą zarabianiu. Ci sami ludzie mogliby wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności do tworzenia zupełnie innej technologii. Dlaczego tak się nie dzieje? Dlaczego przeciętny konsument nie interesuje się tym, lub ewentualnie skupia się na doraźnych wyborach – zgrzewka czy torba płócienna, gdy w domu otoczony jest stosem plastiku i zbędnych przedmiotów, do wyprodukowania których zużyto mnóstwo energii, zasobów naturalnych i potencjału ludzkiej kreatywności? Czy jesteśmy hipokrytami, którzy dla spokoju sumienia kupują eko-coś-tam? czy zastanawiamy się nad tym, jak eko-coś-tam zostało wyprodukowane? Czy są możliwe technologie i produkty, które bez problemu zastąpią obecne, lub nawet są lepsze jakościowo?

Dlaczego w takich historiach jak powyższa skarży się firmy i korporacje, ale ludzi już nie? Dlaczego ci ludzie działają bezkarnie kryjąc się za fasadą marki? Ktoś przecież podejmuje decyzje w tych firmach. To są konkretni ludzie. Kto z firmy Monsanto dał łapówkę komuś w rządzie, by ten przeforsował ustawę o GMO? Sprawa wyszła na jaw, skandal, potem przycichło, a prawdziwy winowajca dalej działa. Jakie są ich nazwiska? Kim są ci ludzie? Czy właśnie dlatego walka z korporacjami jest

jak walka z wiatrakami, bo walczy się z instytucją, a nie z ludźmi, którzy w tej instytucji się chowają? Kim jest człowiek, który sprzedał ziemię w moim mieście, by składowano tam odpady? Jak się nazywa, gdzie mieszka, jakie piastuje stanowisko? Za ile sprzedał naszą wspólną ziemię? Gdzie jest lista zbrodniarzy, którzy dla pieniędzy popełniają masowe morderstwa, choć nikt ich za to nie ściga, bo walka skupia się na korporacjach i firmach, które są potężnymi instytucjami, potężniejszymi od państw? Gdzie są ludzie odpowiedzialni za tworzenie pasożytniczego społeczeństwa?

Temat rzeka. Rzeka pełna nieczystości.

Autor: Nes Havason

Zdjęcie: [Eric Kanalstein, United Nations Photo](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”